Nr. 271. We Lwowie — Wtorek 29. Września 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gas. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 28 września.

W skutek odwłoki w zawarciu prawno-państwowych traktatów między obu częściami monarchii, zbliżyła się też szybciej dla austryackiego parlamentu chwila zgonu. Mówią oto obecnie, że tuż przed świętami Bożego Narodzenia ma mowa od tronu zamknąć obecny peryod legislacyjny. Wskutek odwłoki w zawarciu ugody skrócił się też znacznie program prac Rady państwa w ostatniej cząstce jej peryodu sesyjnego. Rząd życzy sobie, aby budżet na r. 1897 przed świętami był uchwalony i aby w ten sposób uniknięto prowizoryum budżetowego i dodatkowej sesyi. Mówią, że życzenie powyższe wypowie rząd zaraz na czwartkowem posiedzeniu Rady państwa, przedkładając preliminarz budżetowy, albo też w komisyi budżetowej podczas rozdzielania referatów.

Obrady plenarne nad reformą ustawy o swojszczyźnie odwloką się prawdopodobnie — jak zapewnia *Neues Wiener Tagblatt* — wskutek dyskusyi nad licznymi wnioskami nagłymi. Tak Czesi jak Niemcy zamierzają stawiać nagłe wnioski w przedmiocie zajść w północnych Czechach, dalej postawiony będzie prawdopodobnie nagły wniosek w przedmiocie ochrony nietykalności poselskiej, a to z powodu rozstrzygnienia najwyższego trybunału, normującego dla posłów obowiązek świadczenia, następnie w przedmiocie zwołania wszystkich sejmów, oprócz sejmu Niższej Austryi, celem uchwalenia, w jaki sposób ma głosować piąta kurya.

Co się tyczy ustawy o swojszczyźnie, to obrady nad nią mają się toczyć bez przerwy i możliwie jak najszybciej, tak, aby obie izby Rady państwa mogły ją uchwalić. Gdyby się okazał zamiar odesłania ustawy powyższej napowrót do komisyi administracyjnej, to stronnictwa prawicy postanawiają zwalczać go jednomyślnie.

Rząd przedłoży Radzie państwa rozporządzenie podpisane przez wszystkich ministrów, którem zezwolono podczas feryj parlamentarnych na wsparcia z kasy państwowej dla ludności, do tkniętej klęskami elementarnymi. Rada państwa ma wedle ustawy temu rozporządzeniu udzielić swego *placet ex post*.

Po ustawie o swojszczyźnie mają przyjść pod obrady w plenum nowela do ustawy o podatku giełdowym, — przedłożenie o wywłaszczeniach na rzecz budowy telegrafów i telefonów, przedłożenie ministerstwa sprawiedliwości w kwestyi urządzenia wewnętrznego sądów, któreto przedłożenie ma stanowić zakończenie reformy procedury cywilnej, — a nakoniec także ewentualnie nowy układ z koleją północno-zachodnią, gdyby do niego przyszło.

Podczas narad nad powyższymi sprawami ma się komisja budżetowa załatwić z budżetem. Rząd zdecydował się nie zwoływać nieustającej komisyi przemysłowej, aby załatwiła reformę przemysłową, bo nie ma żadnej nadziei, aby tę ustawę można było załatwić przed nowymi wyborami.

Natomiast pragska *Bohemia* taki kreśli program prac dla zbierającej się Rady państwa. W parlamentarnych kołach mówią, że zwołana na 1 października Izba posłów Rady państwa obradować będzie do drugiej połowy stycznia i że w pierwszym rzędzie zajmie się uchwaleniem budżetu i reformy podatkowej, a następnie ustawy o swojszczyźnie i innych kilku ustaw, między którymi jest też ustawa regulująca płace urzędników państwowych. Koła poselskie rozbierają żywo kwestyę, czy też Rada państwa będzie mogła uporać się z tem zadaniem. Różne grupy posłów wypowiadają zdanie, że Rada państwa w obecnym swoim składzie z uwagi na uchwaloną 14 lipca, a przed kilku dniami opublikowaną sankcyę reformy wyborczej nie powinna się wdawać w rozprawy nad powyższymi przedłożeniami i powinna załatwienie ich pozostawić nowej Izbie. Wielkie stronnictwa, które będą roztrząsały położenie polityczne i polityczne wypadki z dni feryj parlamentarnych, niezawodnie zajmą się także rozstrzygnieniem powyższego zasadniczego zapatrywania.

Tyle z austryackich spraw wewnętrznych. Z polityki zagranicznej budzi uwagę niezmiernie entuzyastyczne przyjęcie jakiego doznał dziś cesarz Franciszek Józef w Rumunii. Jak telegramy donoszą, przyjmowano cesarza wszędzie niezwykle uroczyście. O godz. 1/4 4 po poł. przybył cesarz do Bukaresztu, wieczorem odbędzie się wielki objad galowy w pałacu królewskim, a jutro we wtorek uda się cesarz wraz z królem Karolem do Cotreceni na wielki przegląd wojska, w którym weźmie udział 32.000 żołnierzy. Środa przeznaczoną jest na zwiedzenie uroczych okolic Sinai, poczem wieczorem cesarz odjedzie z powrotem.

Carowi w Szkocyi nie dopisuje pogoda, jednak mimo deszczów poluje. Dnia 26. bm. przybył lord Salisbury do Balmoralu, i naturalnie będzie miał audyencyę u cara. Ale czy na tej audyencyi wytoczą się sprawy polityczne, zależy jedynie od cara; etykieta nie pozwala, aby Salisbury sam zwrócił rozmowę na tory polityczne. Na każdy sposób premier Angli, zbojkotowanej przez mocarstwa lądowe w sprawie wschodniej, będzie miał trudną pozycyę, gdyby się car zdecydował coś napomknąć o polityce. Mityngi antytureckie miały wprost uderzyć do cara, i jeden z tych zwrócił się do przybocznego sekretarza królowej z żądaniem, aby uchwałę jego przedłożył carowi, sekretarz odpisał, że uchwałę tę odesłał tam, gdzie należy, tj. do Salisburyego.

Natomiast sukces w Dongoli i myśl posuwania wyprawy dalej do Berberu wielce się przysłużyły Anglii. Dongola jest prowincyą, która pod najlichszemi rządami zawsze dawała nadwyżki dochodów, to samo Berger, i odzyskanie tych prowincyj napowrót dla Egiptu stanie się dla wierzycieli Egiptu potężną rękojmią, więc też nic nie będą mieli przeciw posunięciu wyprawy aż do Chartumu, z czemby państwo mahdzistów runęło. Anglia oświadcza, że zaliczki na wyprawę nie będzie nadal żądała z kasy egipskiego długu publicznego, stojącej pod kontrolą międzynarodową, i owszem, że nietylko chce, ale ma sobie za obowiązek honoru, sama dawać dalsze fundusze na wyprawę. Anglia pozbywa się przeto kontroli Rosyi i Francyi, a nadto zdobywa nowy pretekst do pozostawania w Egipcie, a to dla ubezpieczenia lokowanych w nim kapitałów angielskich.

Stanowisko Anglików w Egipcie zyskuje zresztą poparcie w niemieckich sferach handlowych. *Hamburger Börsehalle* wykazując liczbami, jak wielkie interesa handlowe mają Niemcy na Wschodzie, powiada: „Dla Niemiec nie może przeto być obojętnem, czy dotychczasowa równowaga na Śródziemnem morzu utrzymana, albo przewagą francusko-rosyjską zastąpiona zostanie. Dokąd tylko Francya i Rosya bezpośrednią władzę swoją rozciągną, wszędzie tam zaprowadzają oraz wysokie rogatki cłowe, aby tylko swoim własnym produktom odbyt zapewnić. Dlatego niedorzecznością jest prawić, że Oryent zgoła Niemiec bezpośrednio nie obchodzi. Owszem jest to dla nas kwestyą pierwszorzędnej wagi, czy Rosya Dardanelle a Francya kanał Suezki zamknąć może. Anglia nie wyzyskiwała dotychczas kanału Suezkiego na korzyść wyłączną swojej mary narki kupieckiej.“

Wywody te podnosi dyplomatyczny komunikat *Pester Lloyda*: „Jest to głos poważny i doniosły Co do kwestyi, w czyim ręku lepiej aby był Sudan, w ręku derwiszów czy Egiptu, nikt w wątpliwości być nie może. Jako też nie jest wątpliwą dla nas kwestya, co lepsze, czy teraźniejsza administracya Egiptu, która w spokoju do pysznego rozkwitu doprowadziła, czy administracya poprzednia. Dlatego też choćby nasz głos pozostał odosobniony, nie wahamy się z serca pogratulować narodowi angielskiemu, rządowi i wodzom angielskim ogromnych sukcesów, które tak bez mozołu w Sudanie odnieśli.“

Jak właśnie donoszą, traktat handlowy między Włochami a Francyą co do Tunetanii przyszedł w ostatniej chwili do skutku.

Kahał krakowski.

Lwów d. 28. września.

Skandaliczna gospodarka zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie, która doprowadziła aż do rozwiązania tego kahału przez rząd — nie jest odosobniona. Organ narodowców żydowskich *Przyszłość* — a więc źródło, które absolutnie nie może być posądzane o uprzedzenia antysemickie, w najdosadniejszych kolorach przedstawia demoralizacyę kahałów. I tak np. opisuje *Przyszłość* kahał krakowski w ostatnim numerze (24) w następujący sposób:

„Żydowska gmina w Krakowie jest istną stajnią Augiasza. Nieporządki już od całego szeregu lat w niej panujące odkryło przed rokiem, wychodzące w Krakowie czasopismo „Sprawiedliwość“, które odtąd w każdym niemal numerze przedstawia różne szalbierstwa tamtejszych „regiererów“.

„Na czele gminy wyznaniowej stoi klika złożona w części z niedołęgów, w części z ludzi złej woli, którzy są powolnem narzędziem w ręku wiceprezydenta: niejakiego Hirsza Landau'a. Ten ostatni zaś szuka we funkcyi wiceprezydenta nie tyle zaspokojenia swojej ambicyi, ile raczej sposobności do przysporzenia sobie nieprawnych zysków materyalnych. I tak stwarza on w gminie wyznaniowej różne synekury dla swoich krewnych i dla osób mu podwładnych (np, dla własnego buchaltera). Ponadto zaś obejmuje dla siebie samego dostawę mąki wielkanocnej w gminie krakowskiej, a to pod warunkami przynoszącymi mu co roku kilkanaście tysięcy złotych czystego dochodu. W roku bieżącym, d. 14. lipca 1896, wnieśli do Rady wyznaniowej w Krakowie trzej kupcy z Podgórza (Rafał Pfeffer, Izak Silberzweig i Salamon Silberzweig) ofertę na dostawę mąki wielkanocnej po cenie jednostkowej 17 zł. 50 ct. za 100 kilogr. loco Kraków, oświadczając zarazem gotowość uiszczenia do rąk Przełożeństwa: kaucyi w wysokości 5000 zł. i dobrowolnej bonifikacyi na cele gminne w kwocie 3000 zł. w. a. Dostawę otrzymał atoli — nie kto inny jak tylko sam wiceprezydent gminy wyznaniowej Hirsz Landau, wprawdzie tylko po cenie 17 zł. 50 ct. za 100 klgr., lecz bez obowiązku złożenia bonifikacyi na cele gminne w wysokości 3.000 zł. wa.

„Cóż na to członkowie gminy wyznaniowej? — zapytają może Szan. Czytelnicy!

„Członkowie gminy milczą, bo może nie wiedzą nic o tem szalbierstwie a może wprost obawiają się wyrazić swe niezadowolenie wszechwładnemu potentatowi kahalnemu, który rozporządza ich życiem i mieniem. Nie tak lakonicznie zachowują się za to członkowie Rady wyznaniowej. Oni to — w uznaniu zasług p. Hirsza Landaua, wystosowali doń imieniem gminy a zarazem także sumptem gminy — adres dziękczynny, którego koszta (wedle zamknięcia rachunków gminnych) wynosiły bagatelę... nie więcej jak 126 zł. (mówię i piszę: sto dwadzieścia i sześć złotych w. aust.).

„Rada wyznaniowa urządza owacye kosztem gminy i w jej a nie we własnem swojem imieniu — człowiekowi, którego wyżej wymienione pismo charakteryzuje w sposób następujący: „allgemein bekannter Wahlgauner“; „Generalwahldieb, welcher jahrjährlich mit dem Sümmchem von fl. 20.000 sein, durch Betrug zusammengerafftes Vermögen, noch vergrössert“. (— Mowa tu o dochodach z dostawy mąki wielkanocnej); „Wahlmacher“, „ein Hirsch Landau, welcher auf obscure Art eine halbe Milion Gulden zusammengescharrt hat“ (Nr. 8 „Sprawiedliwości“ z 15 kwietnia 1896); „ein gewisser Hirsch Landau, welcher im hohen Style mit Cavalieren Wucher trieb“ „ein Ausbeuter“, i t. d. (Nr. 9. Sprawiedliwości“ z 1 maja 1896).

„Może pomyśli który z czytelników, że kalumnie przytoczone niczego nie dowodzą, skoro je ogół — a w szczególności także sam p. Hirsz Landau — przez długi czas ignorował. Tak sądzić byłoby jednak dużym błędem. Wiceprezydent krakowskiej gminy wyznaniowej pośpieszył bowiem zrestaurować swoją cześć nadwerężoną, uczynił to jednak w sposób... iście kahalny, Zamiast bowiem publicznie oczyścić się z podniesionych przeciw sobie zarzutów, zamiast mianowicie wnieść przeciw redakcyi skargę za to, że go posądzono o różne oznaczone czyny niehonorowe i o pogardliwy sposób myślenia i takiegoż działania, zamiast jednem słowem stanąć przed Trybunałem Sądu przysięgłych i tam właśnie niewinność swoją udowodnić — zaskarżył wiceprezydent krakowskiej stajni Augiaszowej odpowiedzialnego redaktora „Sprawiedliwości“ w Sądzie powiatowym za obrazę czci wrzekomo popełnioną przez obelżywe wyrażenia.

„Sztuczka atoli nie powiodła się. Sąd odesłał bowiem czcigodnego dygnitarza kahalnego do trybunału sądu przysięgłych. Obecnie reparuje więc ten dygnitarz cześć swoją przed trybunałem, a to znów w sposób kahalny, starając się mianowicie wszelkimi możliwymi i niemożliwymi środkami sprowadzić obwinionego, który podjął się dowodu prawdy — do więzienia śledczego“.

Przytaczamy tę charakterystykę stosunków panujących w kahale krakowskim dosłownie tak, jak ją podają żydowskie pisma i na ich odpowiedzialność.

I władzom i opinii publicznej w ogólności bardzo rzadko kiedy zdarza się sposobność wglądnąć w tajniki tych potężnych i strasznych instytucyj, jakiemi są kahały żydowskie. Skoro więc raz zdarzyło się, iż w zapale kłótni sami żydzi uchylają cokolwiek rąbka tych tajemnic — ano, to posłuchajmy, co żydzi sami o swoich kahałach mówią!

Lustracye Rad powiatowych.

Śniatyn d. 25. września.

(Korespondencya *Gaz. Nar.*)

Marszałek kraj. hr. Badeni przybył tu 23. bm. o godz. 8 rano, poczem bezwłocznie niemal przystąpił do lustracyi biura Rady powiatowej. W południe odbyły się przedstawienia obywatelstwa, duchowieństwa wszystkich trzech obrządków, urzędników, komisarza zarządzającego miastem z Radą przyboczną, nauczycieli i wójtów całego powiatu. Po audyencyach zwiedził hr. marszałek zakłady autonomiczne a o godz. 2 w południe odbyło się w radzie pow. śniadanie, podczas którego przygrywała utwory narodowe muzyka „Sokoła“.

Popołudniu wyjechał hr. Badeni w towarzystwie prezesa rady pow. p. Moysy, który go do granic powiatu odprowadził, do Horodenki, skąd powróci do Rudnik, posiadłości p. Moysy. Tutaj ma się odbyć obiad i przyjęcie, na które zaproszono wiele osób. W piątek przejeżdża p. marszałek krajowy przez Śniatyn do Kossowa również na lustracyę tamtejszej Rady powiatowej. *G. P.*

Horodenka d. 25. września.

(*Kor. Gas. Nar.*)

Dostojny i miły gość hr. marszałek krajowy, który pierwszy z dotychczasowych marszałków postanowił, nie wyręczając się, osobiście zbliżyć się do powiatów, poznać ich stosunki i działaczy osobiście — patrząc bowiem na miejscu własnemi oczami, bada się najlepiej sprawy i własną energią pobudza się innych do działania — przybył tutaj onegdaj 23. b. m. Badał on szczegółowo i troskliwie czynności wydziału i stosunki ekonomiczne powiatu i to tak co do majątku, budżetu powiatowego, ustroju kasy pożyczkowej powiatowej, kas gminnych, jak i co do wykonywania ustawy drogowej, sanitarnej i hodowlanej. To, o co powiat obecnie stara się celem podźwignienia materyalnego, poczyniwszy wiele zabiegów i ofiar, jak przeprowadzenie budowy kolei, wykończenie drogi powiatowej, utworzenie szkoły tkactwa i założenie kasy oszczędności, — było przedmiotem uwag ze strony hr. marszałka kraj., znamionujących jak najlepsze chęci użyczenia powiatowi pomocy dla doprowadzenia tych spraw do pomyślnego rezultatu i dające otuchy, że marszałkowi krajowemu zawdzięczać będziemy kierunek i stosowne środki w dwóch dziś najważniejszych sprawach: kolei i drogi powiatowej. Toż pełni otuchy, rozstali się z nim reprezentanci powiatu, przybyli powitać go i będący świadkami lustracyi. Marszałek kraj. miał też sposobność stwierdzić, że reprezentacya pow. wykazuje wielce dodatnią działalność w różnych kierunkach administracyi. Marszałek kraj. zwiedził także tutejszą szkołę rolniczą, szpital, szkołę ludową i urząd gminny.

Po ukończeniu lustracyi, przyjmował reprezentacye powiatu, duchowieństwa, obywateli, urzędników i nauczycieli. Jakby nie dość było uwag hr. marszałka na sprawy wymienione, w przemówieniach do przedstawiających się, dał wyraz pieczy o szkoły ludowe, wypytując nauczycieli o frekwencyę, o wyczerpywanie planów; radził rozdział szkoły i podjęcie nowej budowy bez oglądania się na subwencye. Szkole br. Hirscha zalecał naukę odrazu po polsku zaczynać, nie używając żargonu. Z ziemianami rozmawiał o rewizyi katastru. Naczelników gmin pytał o stosunki po wsiach i zalecał sumienną administracyę groszem gminnym. Hr. marszałek zwiedził także kościół rz. kat., o pięknej stylowej budowie i zabytkach, informując się co do uzyskania środków na restauracyę. Marszałek opuścił Horodenkę d. 24. o godz. 4. popoł. *S.*

Kosów d. 26 września.

(Kor. Gaz. Nar.)

Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, przybył tu wczoraj około go-

---

10

ANDREJ

przez

BERDYSZA.

(Ciąg dalszy.)

A ona na ten głos ocknęła się, wybuchnęła strasznym płaczem i wyszła z pokoju, uderzając ciałem o drzwi, pochylona i bezsilna.

Andrej stał i patrzył w drzwi, odwrócony plecami do rodziców i do panny Maryi.

Milczeli wszyscy.

On wreszcie postąpił krok ku nim, z twarzą martwą i bezmyślną.

— Co... co to takiego?

Ale starzy patrzyli na siebie w milczeniu; ona ze żdziwieniem, on czerwony, z tym okropnym uśmiechem, którym ludzie starają się czasem pokryć trwogę. W rogu pokoju panna Marya miała zmrużone oczy i zagryzione usta. Z jej postawy, ze spuszczonych rąk i głowy można było wyczytać, że ona wie, co się stało i że cierpi strasznie.

— Panno Maryo...

Doktor przyszedł do siebie.

— Ależ czekajcie — i wyszedł pospiesznie, a za nim żona.

Andrej chciał czoło obetrzeć, ale zaniechał tego; nie mógł — drżała mu ręka.

I nie mógł mówić, gdy zbliżywszy się do Maryi chciał się zapytać o to, co się dzieje. Szczęka mu zadygotała i wargi zadrżały. Rozumiał zresztą, że nie ma poco pytać, że stało się coś strasznego, na co poradzić nie można. Uczuwał instynktownie, że zanim cios spadnie, najlepiej jest udawać przed sobą samym, że się nie wie, co się stało, udawać martwego, tak jak zwierz napadnięty przez drapieżcę.

Pierwsza przemówiła panna Marya, z wysiłkiem i jakby cofając słowa:

— Pan... pan prawosławny!...

A on nawet nie czuł potrzeby odpowiedzieć na jej pytanie. Skrzyżował ręce, zamknął oczy i jakby się chronił w tę swoję martwotę. On dopiero teraz zrozumiał spojrzenie Anulki i wiedział, że wszystko stracone.

I mijały minuty po minutach i zegar stukał wahadłem tak głośno, że Andrejowi się zdawało, że ma go tuż przy uchu, w którem prócz tego czuł napływ krwi.

Naprzeciw na ścianie wisiał sztych, przedstawiający kobietę w stroju greckim, nad wzburzonem morzem. Andrej przeczytał podpis: „Wśród burz jednej za mało...“ i zastanowił się, co te wyrazy znaczą.

Za oknem drzewa zakołysały się na wietrze.

Nagle dały się słyszeć głośne kroki i głośne otwieranie drzwi. Wszedł do pokoju doktor z żoną i mówił do niej cierpko:

— Ależ moja kochana, przecież ona zażyła krople.

Andrej zauważył, że wszystkie dźwięki były teraz daleko donioślejszemi niż zwykle. Paliła go twarz.

— Panie doktorze — rzekł robiąc krok jeden ku starcowi, czuł bowiem, że coś należy powiedzieć.

Doktor stał przed nim z głową podniesioną, choć ze wzrokiem utkwionym w ziemię. Był jakby dotknięty tem, że go jeszcze tu zastał. Wówczas Andrej ocknął się z odrętwienia. Uczuł, że ktoś staje przeciw niemu, więc można jeszcze walczyć. I szedł ku doktorowi i wyciągał ręce i trząsł niemi, mówiąc:

— Panie doktorze, ja pannę Anulkę... kocham.

Na te słowa doktór podniósł ku niemu oczy i nie było w nich ani żalu ani urazy, lecz dużo cierpienia.

Andreja znów opuściła odwaga, więc stanął nieruchomy i tylko bełkotał, prawie bezwiednie, jakby we śnie:

— Ja ją... kocham...

Za nim rozległ się płacz kobiety.

Andrej machinalnie odwrócił się i ujrzał pannę Maryę płaczącą na ramieniu matki, której także łzy płynęły z oczu.

Drzwi stały teraz otworem i widać było dziedziniec, po którym wiatr gnał kłęby kurzu. Więc Andrej zbliżył się ku drzwiom i stanął w progu, z czapką w ręku.

Ale tu zdjęła go rozpacz. Powrócił do doktora i zaczął mówić głosem, w którym nie było już nic męzkości, ani miłości własnej.

— Panie doktorze, tak nie można, dajcie wy mnie pannę Anulkę... Nie rozrywajcie nas... a nie, to niech przynajmniej panna Anulka wyjdzie do mnie... ten raz jeden.

A stary zawahał się chwilę i wyszedł zgnębiony... Mój Boże, czego to dożyć mogą starzy ludzie!

I weszła wkrótce potem Anulka, opierając się na ramieniu ojca, tak spłakana, tak złamana, tak biedna.

On wziął jej rękę i pocałował, po raz pierwszy i ostatni w życiu, i ją kając się prosił, „żeby panna Anulka nie płakała“. A gdy to mówił, czuł, że kolana uginają się pod nim i że go ogarnia ciemność.

Ona wyjęła powoli rękę z jego ręki, spojrzała na niego przez łzy i wyszła, a za drzwami słychać było jej płacz, który zamierał w oddalonych pokojach — niezaradny płacz dziecka.

Andrej odwrócił się i spojrzał na starych i na pannę Maryę. Stali wszyscy obok siebie i milczeli z wyrazem wielkiego smutku na twarzach. Nie było w nim jednak gniewu, tak jak nie ma gniewu w smutku, który uczuwamy po śmierci osób nam drogich, wszak i tu, jak wobec śmierci nikt nie był winnym. I Andrej zrozumiał, że choć między nimi nie ma gniewu, to jednak jest coś równie głębokiego jak śmierć.

Wyszedł nie żegnając się z nikim, lecz za nim podążyła panna Marya. On szedł, nie odwracając się do niej, jakby obojętny, ale z duszył był wdzięczny za jej serce. Gdy doszli do furtki, ona go zatrzymała i zaczęła mówić głosem tak łagodnym i miękkim, że w Andreju rozprzęgły się nerwy i że spojrzał na nią a twarz miał skrzywioną od wzruszenia.

W kilku słowach panna Marya opowiedziała mu dzieje swego życia. I ona lat temu wiele pokochała Rosyanina, ale pomimo jego przywiązania nie oddała, nie mogła mu oddać ręki. Matka jej umarłaby, gdyby ich dzieci chrzczono w cerkwi, do której Moskale naszych pałkami pędzą, i ona sama gryzłaby się całe życie. A więc człowiek, który ją kochał, rozpił się, a ona — została starą panną.

— Anulka będzie także starą panną, bo ona pana bardzo kochała. Zresztą tu daleko, niema Polaków...

Andrej porwał jej rękę, ucałował i wybiegł z ogrodu, bo czuł, że go coś dławi. Wrócił do siebie i zamknął się w pokoju.

A potem... dwa lata jeszcze stał pułk w miasteczku i przez dwa lata Andrej widywał starego doktora i panie, które szły rano do sklepów. Przez dwa lata patrzył nocami na ten ogród majaczący w oddali, gdzie pod starym klonem siadywała czasem o zmroku — „panna Anulka“.

O czasach, które później nastały, Andrej Stanisławowicz nie lubił rozmyślać. Życie wlokło się z dnia na dzień, człowiek z początku szedł naprzód, bo musiał, a potem dlatego, że był młody i chciał żyć. Mijały lata, a z latami minął i smutek. Ale nie ma w tem nic wesołego, gdyż z latami przechodzi także i młodość. Jeżeli wielkie, prawdziwe troski życia mijają, to nie dlatego, żeśmy je rozwiązali i przekonali się, że niemi trapić się nie warto. Nie, troska ta zawsze istnieje, ale nas już nie ma, nas — z tych czasów — kiedyśmy nad niemi płakali, kiedy nami tak silnie wstrząsnęły. Podobno każdy ma gdzieś tam poza światem nitkę, która staje się coraz krótszą i dlatego wibruje na coraz inny ton. Nie cieszmy się więc tak bardzo, gdy mijają wielkie smutki.

Andrej tego nie rozumiał, gdyż będąc młodym, czuł to samo co wszyscy młodzi, oto, że życie nasze jest niewyczerpaną kopalnią i że najszczęśliwsza chwila jego jeszcze nie nadeszła. Uczucie to jest oszukaństwem, ale jest ono zarazem instynktem życia i jego podstawą. Uczucie to opuszcza nas dopiero wówczas, gdy życie nas już nie potrzebuje, tracąc je, możemy być pewni, żeśmy starzy. Spostrzegamy wtedy, że najszczęśliwsza chwila minęła już bardzo dawno, może wówczas jeszcze, gdyśmy rodzicom przynosili patent dojrzałości, albo gdyśmy po raz ostatni siedzieli przy wilii z tymi, których już dziś nie ma... Szczęście, bez frazesów, jest jak sen: wiemy, żeśmy spali, dopiero przecierając oczy.

Przez długi czas Andrej doznawał tego smutku, który jest prawie fizycznem uczuciem i który nawet w chwili roztargnienia utrudnia oddech i ściska krtań. Stawał mu wtedy przed oczami ten milczący, stary mężczyzna, który za lat dziecinnych patrzył nań przez swoje błękitne okulary, pokorny i zmięszany. On czuł może wówczas, że wyrządził ciężką krzywdę i Andrej czuł także, że go skrzywdzono, ale nie miał żalu do umarłych. Wiedział, że gryzie się nie sam jeden, że poza sprawcą jego troski jest jakiś inny winowajca, jakaś wielka przyczyna wielu podobnych cierpień. I po raz pierwszy błysnęła mu myśl, że jest — źle.

(C. d. n.)

dziny 9 z rana w towarzystwie p. Stefana Moysy z Rudnik i udał się wprost na znajdującą się w budowie drogę powiatową z Kosowa do Jasienowa. Przejechał ją po 10 kilometrze w Sokołówce, przyczem towarzyszyli mu prezes tutejszej Rady powiatowej p. Soroczyński i p. Stanisław Bursa, jako delegat Wydziału powiatowego, zawiadujący budową. Po powrocie powitało pana marszałka w sali Rady powiatowej duchowieństwo miejscowe, przedstawili mu się członkowie i urzędnicy Rady powiatowej, urzędnicy starostwa, urzędu podatkowego i salinarni, tudzież sądu powiatowego, a nakoniec wójtowie gmin, którzy niemal w komplecie z całego rozległego powiatu w tym celu zjechali się. Po przedstawieniach, które dłuższy czas trwały, gdyż p. marszałek żywą ustawicznie prowadził rozmowę o potrzebach i stosunkach miejscowych z przedstawianemi mu osobistościami, wypytywał szczegółowo p. Polończyka, krajowego spedytora soli z saliny kosowskiej o różne szczegóły, dotyczące tej sprawy. Następnie dokonał lustracyi biura Rady powiatowej. Mianowicie przeglądał dokładnie księgi rachunkowe funduszów powiatowych, tudzież protokoły posiedzeń Wydziału i Rady pow., wypytywał każdego z urzędników o jego zajęcia i o sposób ich wykonywania, udzielając przytem wskazówek co do pożądanych zmian. W końcu wyraził swe zadowolenie, iż znalazł wszystko w porządku.

W rozmowie z członkami Rady powiatowej rozpytywał się p. Marszałek bardzo szczegółowo o tutejszy **Bank chrześcijański** i gorąco zalecał, ażeby Rada powiatowa albo tym zakładem zaopiekowała się, albo założyła przy Radzie pow. towarzystwo zaliczkowe lub kasę oszczędności, aby tanim kredytem przyjść ludności w pomoc.

Pożegnawszy członków Rady powiatowej udał się do istniejącej w Kosowie krajowej szkoły tkackiej, którą również szczegółowo oglądał. Celujących uczniów obdarował datkami. Zabawiwszy w szkole przeszło godzinę, około w pół do 5 odjechał do Rudnik, w gościnę do p. Moysy, prezesa Rady powiatowej śniatyńskiej. *L.*

KRONIKA.

Lwów d. 28. września.

Niedziela wczorajsza będzie w annałach socyalizmu zapisana literami wdzięcznie splecionymi z trupich czaszek, gwiazdek, piszczeli i płomiennych języków na znak smutku i radości. Poranny deszcz z zimnem zdemoralizował zastępy złotoustych społeczników, więc odwołali zgromadzenie ludu z placu wystawowego. Miano tam wydać gorący apel do drobnych kramarzy, aby się przygarnęli do ciepłego łona ojca socyalizmu, a że u nas na trzech ludzi jest dwóch, którzyby nietylko cały swój drobny kram, ale nawet samych siebie sprzedać gotowi, byle tylko na resztę żywota zapewnić sobie dochody, pozwalające nie zajmować się niczem nawet socyalizmem, istniała przeto uzasadniona obawa, że gorący apel usłyszą chętnie i liczne uszy, że odgłos jego z uszu przejdzie do serca, a z serca przez usta wzbije się pod niebiosa potężnym okrzykiem, że rzeczone niebiosa wstrząsną się, zapadną i pogrzebią pod sobą wszystkich retrogradów wraz z ich redakcyami. Otwierała się dla reporterów piękna perspektywa asystowania przy nader rzadkim zjawisku własnego swojego pogrzebu. Na nieszczęście „sęp się uląkł“ i poszedł bez apelu kramarskiego na zgromadzenie ruskich radykałów. Z krainy śmierci przeszedł w życia jaśnię — jak mówi poeta — bo naprzeciw kirem okrytych socyałów wyszli radykalni doktorzy i uczeni i ovantes et gratulantes położyli przed ołtarzem boga przewrotu niemowlę spowite w radykalne pieluchy, ale z czerwoną chorągiewką, na której napis: „rusko-ukraińska socyalno-demokratyczna stronnictwo-partya chłopsko robotnicza“. Stąd radość w Izraelu, t. j. chciałem powiedzieć w łonie socyalnych towarzyszy. Radość ta była tak wielka, że chmury nią brzmiały i chmury podjęły się obwieścić dobrą nowinę reszcie świata. Lwów na tem skorzystał, bo spoza zbiegłych chmur wyjrzał czysty błękit nieba i rozradowały się twarze, a nogi obywateli lwowskich poniosły lekkie i ciężkie ich korpusy poza domowe progi. Wyniosły, ale czy przyniosły napowrót, to jest rzeczą dotąd nie zbadaną. Nieśmiertelne błoto lwowskie czego się raz czepi, tego tak łatwo nie puści, czasem z kaloszem nawet i trzewik zatrzyma, a na rozkopanych ulicach grodu naszego tak znowu bez troski o własne kości chodzić nie można.

Obchód trzystoletniej rocznicy zawarcia unii w Brześciu między kościołem łacińskim a cerkwią ruską rozpoczął się wczoraj po południu uroczystościami religijnymi w cerkwi św. Jura. O godz. 3 po południu odprawił proboszcz archikatedry ruskiej ks. kanonik Piórko uroczyste nieszpory przy wielkim natłoku pobożnych, a ks. Redkiewicz wypowiedział bardzo piękne kazanie o unii na temat słów pisma św.: I będzie jeden pasterz i jedna owczarnia. Po skończonem nabożeństwie ruszyły bractwa cerkiewne z chorągwiami i proboszczami cerkwi OO. Bazylianów, św. Paraskewii i Wniebowzięcia, dalej duchowieństwo archikatedralne pod przewodem ks. archidyakona *in pontificalibus* i tysięczny tłum w uroczystej procesyi z cerkwi św. Jura przez całe miasto na przedmieście łyczakowskie. Tam pod kościołem św. Antoniego powitało procesyę bractwo cerkwi św. Piotra i Pawła i wszyscy udali się do tej cerkwi na śpiew i modlitwę, poczem w tym samym porządku procesya wróciła do św. Jura.

Zapiski osobiste. Marszałek kraj. hr. Badeni powrócił z lustracyj powiatów kossowskiego, horodeńskiego i śniatyńskiego.

Lwowska Izba notaryalna i kancelarya notaryusza Aleksandra Jasińskiego przeniesione zostały do domu przy ulicy Akademickiej l. 8.

Ze sfer adwokackich. Dr. **Gorecki** Tadeusz został wpisany w listę adwokatów i otworzył biuro wspólnie z ojcem swym p. Władysławem Goreckim.

Z krak. Towarz. wzajem. ubezp. P, Mikołaj **Krasucki** pierwszy sekretarz lwowskiej reprezentacyi krakowskiego Tow. wzaj. ubezp. wyjechał na kuracyę do Karlsbadu.

Slub. W kościele parafialnym św. Antonrego pobłogosławiony będzie we wtorek dnia 29 b. m. o godzinie 8 rano związek małżeński panny Ludmili Fibich z panem Wilhelmem Klamutem urzędnikiem sądowym.

Zgrom. SS. Miłosierdzia (Józefitek) we Lwowie otrzymało od Wydziału kraj. bezzwrotną subwencyę w kwocie 6.000 zł. na dokończenie budowy zakładu dla nieuleczalnych pod warunkiem bezpłatnego utrzymywania w tym zakładzie dwóch rekonwalescentów odsyłanych ze szpitala lwowskiego.

Ochotnicza straż ogniowa lwowska mustrowała się wczoraj na dziedzińcu ratuszowym w obecności prezydenta miasta, kilku radnych miejskich i licznej publiczności, która się ćwiczeniom przypatrywała i z dziedzińca i z licznych okien kurytarzów ratuszowych. Oddziałem 40 dzielnych strażaków dowodził p. Brunon Feliks Hryniewicz. Nie byli to wszyscy członkowie czynni, bo towarzystwo liczy ich ogółem 98, ale ci co stanęli na apel wykonali znakomicie mustrę. Przedstawiono wszystkie sposoby ratowania zagrożonych płomieniami domów i ludzi. Dielni strażacy właziłi do piwnic i pomieszkań parterowych pełnych dymu, urządzając przytem łańcuchowe podawanie wody i manewrując dwiema mniejszemi sikawkami. Do tej akcyi przywdziewali na głowę przyrząd chroniący od dymu. Następnie zapomocą gęsiorków i drabin wdrapywali się na złamanie karku do górnych części budynku, stojącego w dziedzińcu, a mającego reprezentować dom objęty płomieniami, rozpinali płótno nad brukiem, aby w nie chwytać ludzi wyskakujących oknem (wczoraj skakali sami strażacy) — wdrapywali się na jeszcze wyższe piętra za pomocą drabiny składanej, manewrowali sikawką i węzłami, ratując ludzi zapomocą długiego płóciennego woru (wczoraj uratowali w ten sposób jakiegoś ochotnika, przebranego za pannę) — wdrapywali się wreszcie na dach zapomocą pomostu i gasili płonące dachy.

Po dokonaniu tych wszystkich ewolucyj, ktore widok widzom od czasu do czasu dech w piersiach zapierał, przemówił p. prezydent do dzielnych strażaków, winszując im wielkości duszy, która im każe poświęcać trud i czas na pożytek bliźnich. W odpowiedzi na te pochwały wzniósł oddział trzykrotny okrzyk na cześć p. prezydenta i tak się mustra skończyła.

Stolica kraju powinnaby znacznie większej liczby ochotników dostarczać strażackiemu towarzystwu — niż to się dzieje dotychczas. Możeby zapał, wzniecony we Lwowie pobudził małe gminy naszego kraju do organizowania straży, coby dawała ratunek w tak częstych u nas po wsiach pożarach. A możeby nawet dało się połączyć strażackiego Sokoła z gimnastycznym, którыby mógł oprócz szermierki, jazdy konnej, i kolarstwa praktykować także gimnastykę pożarniczą, z pewnością równie zdrową jak inne i jak inne pożyteczną.

Wiec ruskich radykałów zakończył się po półtoradniowych obradach w pasażu Hausmana w niedzielę w południe szeregiem rezolucyj. Rezolucye, dotyczące przyszłej walki o mandaty poselskie do Rady państwa przedłożył imieniem komisyi wyborczej, wybranej na zebraniu sobotniem dr. Franko, który zarazem przewodniczył niedzielnym obradom, rezolucye zaś, tyczące się przyszłego ustroju ruskiego stronnictwa radykalnego przedstawił p. Trylowski. W zgromadzeniu wzięło udział tylko około dwudziestu delegatów, reprezentujących radykalne związki prowincyonalne, resztę wcale licznego zgromadzenia stanowili socyaliści polscy i ruscy i młodzież. Uchwały zapadały jednomyślnie i prawie że bez dyskusyi — prawdopodobnie dlatego, bo nikt z obecnych nie wierzył ani w ich wykonanie, ani w skuteczność. Nie wierzyć w to musiał każdy, kto tylko wiedział — a wiedzieli wszyscy — że dowódcy stronnictwa porzucili dotychczasowy sztandar, a zaciągnęli się pod chorągwie socyalistyczne.

Borysławski, dr. Franko. Hankiewicz. Hłyszczak, Kotylak, dr. Lewickij, Pawłyk i Sydorak podpisali odezwę do ruskich robotników, w której im donoszą, że postanowili założyć „rusko-ukraińską socyalno-demokratyczną partyę“. Odezwę tę zatytułowaną „pokłyk do robitnykiw Rusyniw“ drukowaną łacińskimi czcionkami, rozrzucili inicyatorzy ruskiego socyalizmu między członków stronnictwa radykalnego i tym sposobem rozbili je zupełnie.

Radykalizm tak dobrze ruski, jak polski jak wszelki inny z samej konieczności musi stawiać programy niejasne, mgliste i bałamutne. Wszakże treścią jego jest narzekanie na złe rzeczy i na złych ludzi, chociaż godzi się na to aby dotychczasowe instytucye społeczne nadal istniały. Tymczasem nie ma nikogo, ktoby twierdził, iż to, co dziś istnieje z rzeczy ludzkich było ekstraktem doskonałości, który ani złych stron nie posiada. ani też ulepszonym być nie może. Owszem każdy, kto kraj miłuje, stara się przedewszystkiem o to, aby naprawić, co jest w nim dotąd złego, radykalizm zaś nagląc do szalonego pospiechu w reformach, a nie powiadając dokąd zajść myśli, chce popchnąć społeczeństwo na jakąś równię pochyłą, po którejby się toczyło... na złamanie karku. Radykalizm, opierając się na tem, co istnieje i głosząc, że mu tylko o szybszą naprawę złego chodzi, może jedynie w pewnej części społeczeństwa, nieświadomej własnych praw i obowiązków zyskać zwolenników, a prowadząc agitacyę zręcznie, może się nawet stać niebezpiecznym, jak jest niebezpiecznym złodziej domowy. Pracuje on niby równo z innymi domownikami, ale po nocy niszczy owoc całodziennych trudów.

Inaczej socyalizm. Ten od razu i jawnie wypowiedział wojnę dzisiejszemu społeczeństwu i jasno sobie za cel postawił wywrócenie porządku społecznego. Jest to wróg otwarty, a także i niestraszny, bo żaden chłop ani polski ani ruski na zniesienie własności ani za sto lat się nie zgodzi. Prawieby więc należało przyklasnąć tym radykałom, którzy postanowili rozwinąć sztandar socyalistyczny. Odstrychnęli się od ludu na odległość nie do przebycia, poderwali radykalizmowi nogi i pokazali naiwnym dotychczasowym swoim zwolennikom, dokąd się na pasku radykałów dochodzi.

Wprawdzie radykalne stronnictwo mimo oderwania się od niego socyalistów pochlebia sobie i nadal że będzie istniało, a mianowicie na wsi między chłopami, podczas gdy w mieście między robotnikami ma działać socyalizm, ale to tylko iluzya, która dotąd będzie trwała, póki „rusko-ukraińska socyalno-demokratyczna partya“ faktycznie nie zacznie działać. Partya ta nie znosi nikogo obok siebie, jej dewizą jest: kto nie z nami ten przeciw nam, to też wkrótce ona za łeb weźmie radykałów, którzy albo się z nią zlać będą musieli, albo przejść do obozów umiarkowanych. To drugie jest na szczęście prawdopodobniejsze, bo chłopa ruskiego socyalizm się nie czepi.

Pod wpływem iluzyi o własnej żywotności uchwalano w niedzielę rezolucye jedne za drugą. I tak uchwalono, że radykalne stronnictwo ma wziąć czynny udział w wyborach posłów do Rady państwa z kuryi czwartej chłopskiej i piątej powszechnej. Dla przeprowadzenia akcyi wyborczej ma się zawiązać komitet centralny, po powiatach zaś mają powstać komitety lokalne. Zarząd główny stronnictwa ma dostarczyć do akcyi wyborczej wszelkich informacyj, funduszów i agitatorów. Komitet centralny, złożony z członków głównego zarządu, delegatów powiatowych, radykalnych posłów, delegatów towarzystw radykalnych i redaktorów pism radykalnych, będzie miał prawo zalecać wyborcom w tych powiatach, gdzie kandydat radykalny nie będzie miał szans przejścia — kandydata innego pokrewnego tendencyami stronnictwa np. Indowca polskiego, socyalistę polskiego lub ruskiego itd.

Na żądanie kilku członków zgromadzenia zakazano wyraźnie komitetowi centralnemu zalecać w powyższych wypadkach moskalofilów i stronników Barwińskiego.

Cały ten rynsztunek wojenny, pominąwszy już to, że uzbraja się weń towarzystwo będące w agonii, nie byłby i wtedy zbyt groźny, bo w sobotę ze sprawozdań delegatów powiatowych, które cały dzień składali, wynikało, iż radykalizm wszędzie gadatliwymi jednostkami stoi i tylko w przemyskim powiecie i zbarazkim trochę chłopów ma za sobą.

Po obwołaniu wojny wyborczej przystąpiono do własnej organizacyi. Komisya organizacyjna wiecu, wybrana również na sobotniem zgromadzeniu, przedłożyła w niedzielę przez usta p. Trylowskiego swoje wnioski.

Uchwalono więc, że do trzech miesięcy ma zarząd główny stronnictwa wydać program, aby wiedziano, czego chcą radykali, postanowiono, że władzami stronnictwa jest zjazd i zarząd ogólny, raz na rok zwoływany i że organem stronnictwa oficyalnym jest Hromadskij Hołos, oprócz którego polecenia godne są także radykalne pisma Żytie i Słowo i Hromada z Chłopską Biblioteką. Do zarządu głównego wybrano pp.: Pawłyka, Wijtyka, Wacyka, dra Frankę, dra Olijnyka, Kuchewicza, dra Trylowskiego, dra Daniłowicza, Dumkę, dra Eug. Lewickiego, Szmigielskiego i Borodajkiewicza. Oprócz tego z mocy swego stanowiska należą do zarządu radykalni posłowie.

Po krótkiem wezwaniu obecnych, aby rozszerzali między ludem radykalne pisma, bo to najlepsza agitacya i aby nie lenili się w składaniu grosza na akcyę wyborczą, odczytał sekretarz wiecu p. Hankiewicz dwa telegramy prywatne, nadesłane na wiec z powitaniami i pismo socyalistów z zachodniej Galicyi, witające w radykałach serdecznych swoich braci.

Oklaskami to pismo przyjęto, a na wniosek p. Trylowskiego polecono zarządowi serdecznie krakowskim socyalistom podziękować za słowa uznania. Już tedy zaraz na niedzielnem posiedzeniu socyaliści objęli ster w zgromadzeniu radykalnem, co się też i w tem okazało, że na zakończenie całego wiecu odśpiewano chórem „czerwony sztandar“ po rusku.

Mieszkańcy domu l. 11 a na ul. Gołębiej są skazani na istne tortury, nie wymyślone nawet przez czerwonoskórych amerykańskich. Urząd budowniczy, kiedy stawiano sąsiednie kamienice zezwolił na taką konstrukcyę kominów, że wszystek dym z nich tłoczy się do mieszkań w kamienicy l. 11 a i formalnie dusi lokatorów. Możeby przecież choć późno urząd budowniczy coś na tę nidogodność zechciał poradzić.

Wybór posła do sejmu z większej posiadłości obwodu czortkowskiego w miejsce śp. Horodyskiego rozpisany został na 30 października.

Z izby sądowej. We wsi Kamionce Mysanie odbywało się 26. maja chłopskie wesele, na którem między innymi byli także Iwan Szkoporad i Ilko Zełenyj. Ten ostatni wczorajszy oskarzony, poprosił Szkoporada o pozwolenie zapalenia sobie jego fajki, a gdy temu życzeniu Szkoporad nie uczynił zadość, wszczęła się między nimi sprzeczka, wśród której Zełenyj uczuł się wyrazem „dureń“ obrażonym, postanowił więc się zemścić. Rzucił się na Szkoporada, lecz powstrzymany przez synów napadniętego, odłożył zemstę na później. Po krótkim czasie wyrwał Zełenyj kół z płotu i zobaczywszy Szkoporada nadbiegł z tyłu i zadał mu tym kołem tak ciężkie rany w głowę, że Żeleny nazajutrz ducha wyzionął.

Rozprawie przewodniczył radca Lorenz, oskarżał zastępca prokuratoryi Garlicki, bronił zaś dr. Gorecki. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał trybunał zabójcę na dwa lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem i ciemnicą.

Księgarze i trylogia Sienkiewicza. Po stwierdzeniu przez wszystkie pisma, iż księgarze galicyjscy, podnosząc cenę taniego wydania trylogii Sienkiewicza, postąpili samowolnie — bronią się ci wykazywaniem, że za mały mają zarobek przy sprzedaży i równocześnie drugim argumentem, sprzecznym z pierwszym, że „zawsze są gotowi do wszelkich poświęceń dla spraw literatury“. Dziś w sprawie tej otrzymaliśmy znowu następujące wyjaśnienie od właściciela księgarni w Tarnowie, p. Karola Raschka:

„Trylogię Sienkiewicza ekspedyuje p. Wawelberg, a raczej z jego polecenia firma Gebethner i Wolff w Warszawie po 2 ruble z opustem 15%. Jestto rabat bardzo odpowiedni, ale tylko dla księgarzy warszawskich, którzy ani centa kosztów nie mają. W Galicyi przedstawia się jednak inaczej. Trylogia kosztuje 2 ruble, czyli według kursu 2 złr. 56 ct., od tego 15% rabatu 37 ct., pozostaje tedy netto 2 złr. 19 ct. Trylogia waży 1.820 gramów (poczta oblicza za 2 kilo). Porto z Warszawy do granicy kosztuje za 2 kilo 26 kop., czyli 34 ct., porto z granicy do Tarnowa po 6 ct. za kilo czyli 12 ct., a opakowanie w ekspedycyi, koszta celne, opłata pieniędzy do Warszawy (bo tylko za gotówkę ekspedyują), przypada na egzemplarz 5 ct., czyli egzemplarz w Tarnowie kosztuje netto 2 złr. 70 ct. We Lwowie koszta przesyłki z powodu dalszej odległości więcej wynoszą. Jeżeli się sprowadza przez komisyonera, dolicza sobie komisyoner 5% prowizyi. Sprowadzając koleją w większej ilości, wypadnie egzemplarz może o 10 ct. taniej. Kilka egzemplarzy księgarze muszą dać na kredyt nieraz i na długi czas, przeto przyzna Szanowna Redakcya, że to nie jest wyzyskiwanie (a jak się jedno z pism wyraziło „zdzierstwo“) publiczności ze strony księgarzy. Co zaś do p. Wawelberga, który nakładu tego dokonał, to rzecz tak się przedstawia:

„Poświęcił on na ten cel 30.000 rubli, z tego wypłacił p. Sienkiewiczowi 15 000 rubli a za druk i papier drugi 15.000 rubli. Drukował 30.000 egz., co czyni po 2 ruble z potrąceniem 15% rabatu księgarskiego 51.000 rubli, które prawdopodobnie w przeciągu roku odbierze, bo zaraz w pierwszym tygodniu sprzedał za przeszło 6000 rubli.

Jeżeli więc p. Wawelberg ma być rzeczywiście filantropem, niechaj da możność księgarzom rozpowszechniać to dzieło przynajmniej bez strat. *Karol Raschka.*

Z tego co pan Raschka wyżej podał i obliczył okazuje się, że zarzut podniesiony przez pisma był słuszny. Pp. księgarze biorąc cenę ustanowioną przez p. Wawelberga 2 zł. 75 ct., jeszcze zarabialiby na egzemplarzu po kilkanaście centów, a nawet po kilkadziesiąt, bo trudno przyjmować za podstawę obliczanie kosztów przesyłki **jednego** egzemplarza. Przy stu egzemplarzach już zupełnie inaczej te koszta będą wyglądać! Co do kwestyonowania filantropii p. Wawelberga to rzecz więcej niż nieudała. Rzeczą niezaprzeczoną jest, że zrobił literaturze polskiej ogromną przysługę, a jeśli finansowo na tem źle nie wyjdzie, to tylko cieszyć się nam z tego, bo nietylko może coś podobnego znowu przedsięweźmie ale i przykładem swym innych zachęci. Opozycya zaś powstała między pp. księgarzami galicyjskimi stwierdza tylko, zdaje się, słuszność tego co *N. Ref.* wypowiedziała, iż „w Galicyi nikt i nigdy nie słyszał o jakichkolwiek obywatelskich poświęceniach dla spraw literatury ze strony pp. księgarzy“.

Nowe stacye telegrafu otwarte zostaną w Żabin (pow. Kossów), w Tarnorudzie (pow. Skałat), w Janowie koło Trembowli (pow. Trembowla) i w Budzanowie (pow. Trembowla) przy tamtejszych urzędach pocztowych.

Ciekawa rozprawa odbyła się w Stanisławowie przed sądem powiatowym. Nadporucznik huzarów p. Spaits oskarżył p. Kannabicha, że tenże rozszerzał wieści uwłaczające czci jego (p. Spaitsa) a mianowicie że chwalił się, że wypoliczkował go i zrzucił ze schodów. Oskarzony jednakowoż zaprzeczył temu i przedstawił przebieg całego zajścia, jakie miało miejsce między nim a nadporucznikiem następująco: Przyszedłszy pod wieczór dnia 15 bm. do domu zastał p. Kannabich w stajni swojej konie p. Spaitsa, umieszczone tam podczas jego nieobecności, powiedział więc żołnierzowi, że powinien go się był wprzód spytać o pozwolenie. Kiedy później siedział przy kolacyi, słyszał przez otwarte okno, jak huzar meldował coś po węgiersku nadporucznikowi, wychylił się więc i powiedział do p. Spaitsa po francusku, że w Europie jest zwyczajem spytać się gospodarza o pozwolenie, zanim się konie wprowadzi do cudzej stajni. Oficer wykrzyknął *basamat* i poszedł na górę, aby ukarać(?) śmiałka, w międzyczasie jednakowoż pochwycił oskarzony p. Kannabich wiszący na ścianie rewolwer, a skoro nadporucznik stojącą przy drzwiach służącą odepchnął i wtargnął do pokoju, zmusił go grożąc ciągle rewolwerem, do opuszczenia mieszkania. Ale p. Spaits niedał za wygraną, zawołał huzarów i zakomenderował: *Facken sie ihn.* Oskarzony bronił się znowu rewolwerem, zagroziwszy oficerowi, że rewolwer ma sześć naboi i że naprzód zastrzeli huzara a później jego. Na takie *dictum acerbum* opuścili p. Spaits i jego huzarzy pokój p. Kannabicha i zostawili go w spokoju. Tak opowiadał przed sądem p. Kannabich. Świadkowie powołani przez oskarżyciela prywatnego niepotwierdzili, jakoby p. Kannabich użył inkryminowanych wyrazów, a ponieważ komenda wojskowa oskarżyła nadto p. Kannabicha o gwałt publiczny i w tej sprawie toczy się śledztwo, odstąpił sędzia akta sądowi obwodowemu.

Z Warszawy telegrafują, że po trzydniowej rozprawie wydział kryminalny warszawskiego sądu okręgowego wydał wyrok uwalniający Wład. Buchnera, redaktora *Muchy*, który w obronie własnej zabił wystrzałem z rewolweru Wład. Grajnerta.

Kongres antymasoński otwartym został w Trydencie dnia 26. bm. Na pierwsze posiedzenie zebrało się przeszło 500 osób, ale do 1000 jeszcze osób zgłosiło swe przybycie. Z wybitniejszych osobistości obecni byli: ks. Löwenstein, ks. Ferrand Gonzaga, hr. Consolati, hr. Schaffgotsch, Hompesch, Galen, Schulenburg, biskup ks. Schneider z Wiednia, jako zastępca kardynała ks. Gruschy, patryarcha z Konstantynopola, biskup z Briksen, wielu włoskich arcybiskupów i biskupów. literat Leon Taxil i i. O godz. 8 rano odbyła się cicha msza, którą odprawił biskup Valussi z Trydentu. Następnie zebrali się uczestnicy kongresu w budynku seminaryum i o godz. 10. odbyło się otwarcie pod przewodnictwem księcia Löwensteina.. Generalne zgromadzenia kongresu odbywają się w kościele seminaryckim, a posiedzenia sekcyjne w salach seminaryum. Kościół jest wspaniale przybrany. Pierwsze generalne zgromadzenie rozpoczęło się odśpiewaniem „Veni creator spiritus“, poczem biskup Trydentu Valussi wygłosił w języku włoskim mowę powitalną. Wyraził nadzieję, że obrady kongresu przyniosą chrześcijaństwu i kościołowi taki pożytek, jak niegdyś sobór trydencki. Ks. Alliata, prezydent rzymskiego centralnego komitetu odczytał powitanie Ojca św., a zebrani wnieśli okrzyk na cześć papieża Leona XIII i cesarza Franciszka Józefa I. Przystąpiono potem do ukonstytuowania biura. Prezydentem kongresu wybrano ks. Löwensteina, zastępcą hr. Paganuzzi. Odczytano znane breve papieskie, a w końcu generalny sekretarz centralnego komitetu msg. Smoczyński wygłosił mowę o wolnomularstwie.

Przerażający wypadek wydarzył się w tych dniach w pewnej miejscowości w powiecie kozielskim na Śląsku. Leśniczy oddał jednemu z robotników leśnych nabitą fuzyę, polecając mu takową przechować na krótki czas u siebie, ponieważ zniewolony był udać się spiesznie na dworzec. Robotnik postawił fuzyę w komórce swego mieszkania i wydalił się z domu. Kiedy po południu powrócił, rzekła do niego 6-letnia jego córeczka, podając mu fuzyę: „Ojcze, strzelaj do mnie, zobaczę, czy też potrafisz strzelać!“ Ojciec, będąc pewny, że fuzya nie jest nabitą, wymierzył do córki, pociągnął za kurek, lecz w tejże chwili dziewczynka padła na ziemię. Nabój rozszarpał jej zupełnie przednią część głowy, tak że śmierć natychmiast nastąpiła. Nieostrożnego ojca wypadek ten tak przeraził, że sam ciężko się rozchorował.

Konkurs na pięć stypendyów po 120 zł. dla uczniów państw. szkoły przemysłowej, ogłasza magistrat lwowski. Podania wnosić można do 31. października.

Repertoar teatralny.

We wtorek popoł. o 3. „Otello“ Szekspira. Wieczorem o g. 7. „Pumpmajor“.

We środę „Syn“ komedya K. Zalewskiego.

We czwartek „Pumpmajor“.

W piątek po raz pierwszy „Miłostki“ komedya w 3 aktach Artura Schmitzlera.

Otwarcie Żelaznej Bramy.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Orsowa d. 28. września.

Gdy okręt cesarski przeciął swym dziobem girlandę z róż. zamykającą kanał, poświęcił biskup Dessewffy kanał, a cesarz ogłosił kanał jako otwarty następującemi słowy:

W uroczystej tej chwili, która nas łączy, aby wielkie dzieło święcić, jestem szczęśliwy, że mogę powitać panujących dwóch zaprzyjaźnionych krajów, których wodami Dunaju zraszane brzegi naprzeciw siebie położone są symbolem tej pracy wykonanej we wspólnym naszym interesie, a poruczonej Austro-Węgrom przez zebrany swego czasu w Berlinie areopag. Oto usunięte są ostatnie przeszkody, które tamowały wolny ruch na tej wielkiej rzece. Dumny z misyi, jaka nam przypadła, ogłaszam tę nową drogę za otwartą i w przekonaniu, że ona przyczyni się do pokojowego i dobroczynnego rozwoju międzynarodowych stosunków, wnoszę toast na szczęście i pomyślność naszych ludów.

Trzej monarchowie trącili się złotymi przez rząd węgierski ofiarowanymi pucharami, napełnionymi szampanem i w ten sposób akt otwarcia Bramy Żelaznej został dokonany.

Na brzegu rumuńskim zgotowano wspaniałe przyjęcie. Sześć pułków dorobańców ustawionych było wzdłuż brzegu.

W powrocie spożyto śniadanie na okrętach, a wylądowawszy monarchowie i zaproszeni goście osobnymi pociągami odjechali do Herkulesbadu, dokąd przybyli o godzinie 3 popołudniu.

W dniu otwarcia Żelaznej Bramy nadeszły depesze gratulacyjne od papieża cesarza niemieckiego, króla włoskiego i od cara. Na prośbę ministra handlu zachowali monarchowie na pamiątkę owe puhary, złote, którymi wychylili toast po otwarciu Zelaznej Bramy.

Herkulesbad d. 28. września.

Podczas wczorajszego obiadu dworskiego, Najjaśniejszy Pan wzniósł następujący toast:

„Piję na zdrowie moich dostojnych gości, króla Rumunii i króla Serbii. Dziękuję im, że byli łaskawi zaszczycić swą obecnością uroczystość, którą dziś święcimy; życzę im szczęście, a ich krajom pomyślności, oraz wyrażam nadzieję, że węzły szczerej przyjaźni, które nas z nimi łączą, zawsze będą znajdowały wierny wyraz w przyjaznych, sąsiedzkich stosunkach naszych państw“.

To st, którym odpowiedział król rumuński, opiewał:

Głęboko wzruszony ujmującymi słowy W. C. M., proszę W. C. M., aby za ten dowód życzliwości raczył przyjąć najżywsze moje podziękowanie. Ze szczerą radością uczyniłem zadość łaskaw mu zaproszeniu W. C. M., aby być obecnym przy inauguracyi prac około Żelaznych wrót, dzięki którym to pracom ostatnie przeszkody, jakie dotychczas tamowały żeglugę na Dunaju, ku pożytkowi wszystkich nadbrzeżnych państw mogły być usunięte.

Wspomnienie tej pięknej uroczystości będzie dla mnie tem drogocenniejsze, że użyczyło mi szczęśliwej sposobności powitania W. C. M. u granicy mego kraju. Oby to spotkanie przyczyniło się do tego, by tak szczęśliwie nawiązane węzły przyjaźni między naszemi państwami jeszcze bardziej się zacieśniły, a ekonomiczny ich rozwój i stosunki handlowe na trwałej i silnej zabezpieczyły podstawie.

W tej nadziei całem sercem przyłączam się do gorącego życzenia, które wierni poddani W. C. M. dla niego i jego Domu nieustannie żywią, i do ich okrzyku, który dziś niech rozlega się od Alp aż do Czarnego morza: Cesarz Austryi i Król Węgier niech żyje! — Niech żyje J. M. Cesarzowa i Królowa!

Również król Aleksander serbski wypowiedział toast, którego jednak dosłownego tekstu dotychczas jeszcze nie ma.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 28 września.

Komisarzem rządowym przy rygorozach medycznych na uniwersytecie krakowskim zamianowany został lekarz pow. dr. **Bielański**, jego zastępcą prof. **Ponikło.**

Współegzaminatorami przy drugiem rygorozum zamianowani zostali prof. dr. **Jakubowski** i **Jaworski**, przy trzeciem rygorozum prof. dr. **Trzebicki** i dr. **Pieniążek.**

Dla egzaminów aptekarskich egzaminatorami zamianowani zostali prof. dr. **Witkowski**, dr. **Rostafiński**, dr. **Olszewski** i dr. **Schramm**, dla rygorozów zaś aptekarskich prof. dr. **Olszewski**, dr. **Schramm** i dr. **Łazarski**, a ze strony gremium aptekarskiego aptekarz **Heller.**

Komisarzem rządowym zamianowany został dr. **Bielański.**

Na uniwersytecie lwowskim komisarzem rządowym przy pierwszem rygorozum medycznem zamianowany został dr. **Merunowicz.**

Egzaminatorami przy egzaminach aptekarskich zamianowani zostali dr. **Zakrzewski**, doktor **Ciesielski** i dr. **Radziszewski**, egzaminatorami zaś przy rygorozach aptekarskich dr. **Radziszewski** i **Sobierański**, a z gremium aptekarskiego apt. **Sklepiński** i **Pipes.**

Wiceprezydent Izby handlowej we Lwowie **Pipes** otrzymał krzyż orderu Franciszka Józefa.

Bukareszt d. 28 września.

Na przyjęcie cesarza Franciszka Józefa poczyniono wspaniałe przygotowania. Natłok publiczności olbrzymi. Biura publiczne i szkoły zamknięte.

Budapeszt d. 28 września.

Pester Lloyd donosi z Wiednia: Jak w dobrze poinformowanych kołach słychać, ambasador austryacki w Konstantynopolu br. Calice przesłał tu obszerne sprawozdanie o pobycie rosyjskiego jenerała Czichaczewa i znaczeniu, jakie ma lustracya Dardanelów przez niego. Tak samo relacyonowali inni ambasadorowie swoim rządom.

Frankfurt d. 28 września.

Frankf. Ztg. donosi z Petersburga: Z powodu wielkich strejków w fabrykach petersburskich aresztowano w Petersburgu i Moskwie 5.000(!) osób różnych warstw społeczeństwa. Zeszłego tygodnia aresztowano w Moskwie sto osób, które wszystkie do klas oświeconych należą i pomiędzy robotnikami socyalizm propagowały. Przeważna część aresztowanych przyznała się.

Filipopol d. 28. września.

Z Konstantynopola donoszą, że ostatnimi dniami odbyły się tam znów liczne rewizye i aresztowania. Powodem ich jest to, że w meczecie Mechmeda przylepił ktoś rewolucyjną odezwę i że partya młodoturecka rozrzuciła kilka tysięcy egzemplarzy broszury drukowanej w Genewie, a skierowanej przeciw sułtanowi.

Trydent d. 28 września.

Z okazyi otwarcia kongresu antimasońskiego odbyła się wczoraj wspaniała procesya, w której wzięli udział wszyscy bawiący tu książęta Kościoła, setki korporacyj i olbrzymie tłumy ludności. Procesya trwała trzy godziny. Porządek był wzorowy.

Wiadomości giełdowe.

— **Wiedeń** 28. września. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 368·50, węg. zakład kredytowy 491·—, anglobanki 155·—, lenderbanki 251·50, koleje państwowe 366·75, elbethal 281·—, akcye tytoniowe 158·50, alpiny 86·—, losy tureckie 49 —, unionbanki 296 50, ruble 128·—.

Następujące nowości

Ks. Jan Przybyszewski — Język rosyjski w katolickim rytuale i w dodatkowem nabożeństwie. Cena złr. 1·20, z przesyłką o 15 ct. więcej.

Dr. Ricard i Dr. Moucog — Prawdziwa Bernadetta Sourbirous z ścisłą odpowiedzią na fałsze Zoli. Skreślił J. R. Cena złr. 1·20, z przesyłką o 15 ct. więcej.

X. A. Tesnière. — Podręcznik do medytacyi i adoracyi Przenajśw. Sakramentu. Część I. Cena złr. 1·25, z przesyłką o 15 ct. więcej.

otrzymała i poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

NARZĘDZIA dla wszystkich rzemiosł i dyletantów. Narzędzia dla szkół do nauki zręczności „slöjdu“, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

FORTEPIAN krzyżowy, najlepsze pianina Prokscha, poleca najtaniej **Karol Marecki**, starszy, Batorego 16, wchód z ul. Szymona 2.

RZĄDCA teoretycznie wykształcony, z dłuższą praktyką, poleca się. Adres: Rządca, poste restante Chorośnica 509

SPUST STAWU w Czernichowcach na drodze murowanej Tarnopol-Zbaraż, rozpoczyna się z końcem września br. Na miejscu wszelkiego gatunku ryby do nabycia. 2771

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów. Przy odbiorze 5 000 sztuk, poczta franco.

KANCELARYA c. k. notaryusza Aleksandra Jasińskiego i kancelarya c. k. lwowskiej izby notaryalnej przeniesione zostały do kamienicy Wnych Baurowiczów ulica Akademicka l. 8.

OGRODNIK lat 35, fachowy, pracowity, mający wiadomości praktyczne i teoretyczne, wykaże się chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Adres J. Skopnicki Lwów-Dworzec, ogród c. k. kolei.

DYALOGI żywym słowem w języku francuskim i niemieckim urządzamy. — Bliższa informacya kalegarnia plac Katedralny.

MEBLE rozmaite, rogi jelenie ekspres, do sprzedania tanio. Ulica Kraszewskiego 25.

Drzewka owocowe

sprzedaje

Jul. br. Brunicki

Podhorce pow. Stryj.

Bryndza

świeża majowa, górska, po złr 2·28 faska, lub paczka 5-kilowa. Łapszyn — Brzeżany.

Konfitury

$1/4$ kg. 36 ct., **kandyzowane owoce** $1/4$ kg. 50 ct. **Susz** obierany 1 kg. 85 ct. **Bulion** 1 kg. 5 zł. **Powidła** 5 kg. franco zł. 1·40. **Szynki** 1 kg. 85—75 ct. Szynki westfalskie 1 kg. 1·40. Gospodarstwo domowe Latacz, poczta Latacz. 116

WINO

1893 — własnego chowu łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litra po 24 ct., czerwone po 26 ct., **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr. zamek **Gollitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej

wyłączny skład w handlu

St. Markiewicza we Lwowie.

Chińskie srebra!

JAKUBOWSKI & JARRA

we Lwowie, Rynek 37

Główny skład krajowej fabryki

poleca: Sztućce, nakrycia stołowe i wszelkie artykuły do użytku domowego, cerkiewnego i kościelnego. Przyjmuje wszelkie reperacye do srebrzenia i złocenia galwanicznie lub w ogniu 1012

po cenach możliwie niskich.

Kapelusze męskie

z fabryki nadwornego dostawcy W. Plessa

poleca po najtańszych cenach

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Zwiedzającym wystawę tysiąclecia węg.

można z największymi pochwałami polecić 8091

Restauracyę Lipperta, w Rynku Elżbiety

naprzeciw Pałacu Nowego Yorku.

Pierwszy węgierski akcyjny browar na wystawie (Corso) w Budapeszcie.

Görbersdorf na Szląsku Pruskim

Dr. Brehmer'a uzdrowisko dla chorych **na piersi** 9949

Najstarsze uzdrowisko. — Znakomite, jedyne wyniki leczenia.

Kuracya w lecie i w zimie. Lekarz zakładowy Polak. Przyjęcie każdego czasu. Ceny mierne.

Kinematograf

WSPANIAŁE ŻYWE OBRAZY EDISONA. 1014

Przedstawienia codziennie, urozmaicone reprodukcyami utworów muzycznych i wokalnych za pomocą **grafofonu**.

Od godziny 11. rano do 1, od 4. po południu do 9. w Pasażu Hausmana nr. 8. Wstęp 50 ct. *Spółka polska.*

Akcyjne Towarzystwo fabryki 9922

TOKAJ HEGYALJAER S. A. UJHELY

poleca swoje wyroby nad konkurencyę stojące.

Nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach korzennych korzennych i delikatesów, cukierniach, kawiarniach, aptekach i drogueryach.

Akademia handlowa w Gracu.

Jednoroczny kurs kupiecki

dla uczniów szkół średnich, pragnących poświęcić się zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk wyższych także w kierunku handlowym studya robić. — Szczegółowych objaśnień udziela

Dyrekcya Akademii handlowej w Gracu:

A. E. v. Schmid, dyrektor.

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, silne i tanie: Sosna pospolita i czarna, modrzew, świerk, sosna amerykańska, akacya, brzoza jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, dąb, grab, jodła amerykańska, jarząbek, buk, głóg. **Nasiona drzew leśnych z własnej łuszczarni**: Sosna pospolita, świerk, modrzew, akacya, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, żołądź grab, buk, jarząbek, głóg. — Nasiona co do siły kiełkowania są zbadane **w krajowej stacyi botaniczno rolniczej w Dublanach**, które

poleca **Zarząd obszaru dworskiego Borowna** poczta **Bochnia.**

Na żądanie posyła się cennik franco.



HERBATA

rzeczywiście z **chińskich** *(nie japońskich, indyjskich lub angielskich) plantacyj* **przez Rosyę**, *sprowadzana aromatyczna, czarna, łatwo naciągająca, bez t. zw. „kwiatu“ a więc nieperfumowana, — o wybornym* **naturalnym** *smaku herbacianego ziela.*

Herbatę tę sprzedaję tylko w 4 **najwyższych** *t. j. najlepszych gatunkach oryginalnych, nie robiąc żadnych mieszanin, dlatego też nie mam wysiewek lub okruchów, lecz tylko całą, czystą i prawdziwą herbatę którą z oryginalnych chińskich skrzyń pakietuję z moją własną polską etykietą i tylko w paczkach $1/4$ funtowych, tj.* **125 gramów** *pełnej wagi samej herbaty (oprócz szczętnego opakowania potrójnego).*

Cena jednej paczki takiej (tj. 125 gr.):

1. **Nektar książęcy** — ·62 ct. w *żółtej etykiecie*
2. **Perła Chin** — ·75 „ „ *zielonej* „
3. **Bukiet królewski** 1.— „ „ *różowej* „
4. **Kwiat cesarski** 1·25 „ „ *białej* „

Cały zapas herbaty mojej przechowany w **osobnym** *magazynie (pokoju frontowym)* **na I. piętrze** *a więc odosobniony od innych towarów, i ochroniony od wilgoci lub* **wpływu obcych zapachów.** *Na jedną filiżankę wystarcza $1/2$ łyżeczki herbaty tak, że 1 filiżanka tego trunku w doskonałym gatunku kosztuje przeciętnie* **tylko 1 cent**

Mam także na składzie wielki wybór **samowarów** *rosyjskich prawdziwych Woroncowskich, — tac, czarek, filiżanek, szklanek rosyjskich, czajników (porcelanowych i metalowych), sitek, łyżeczek i wszelkich innych przyborów do podawania herbaty.*

KAZIMIERZ LEWICKI, Lwów,

główny skład dla Galicyi porcelany, szkła i towarów mieszanych, ul. Trybunalska.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal.

Wódka francuska i sól Molla.

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą **„A. Moll“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 7549

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; St. Markiewic

---



Maszynki do robienia lodów amerykańskie z korbką u góry, na litr. 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50; z korbką z boku na litr. 1, 2, 3, 4 po złr. 5 50, 7·—, 8·— i 10·—. Maszynki te można tylko do połowy napełniać. **Maszynki do robienia lodów automatyczne** na 6, 12, 18 porcyj po zł. 4·50, 6·— i 7·50. **Puszki cynowe do zamrażania lodów** na litr 1, $1^1/_2$ i 2 po złr. 6·—, 8·— i 9·50. **Praski ręczne do wyciskania soku** po 90 ct., większe złr. 1·10. **Żelazka do pieczenia andrutów** kute złr. 5·— poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny 7519

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.

WEŁNĘ

farbowaną w 50 kolorach

odstępuje po cenie fabrycznej 7582

Zarząd Spółki kilimkarskiej

Okn ie, p. Grzymałów.

Rydze kiszone

wysyła w baryłeczkach 5 klgr. pocztą **opłatnie za 2 złr.**

JULIAN MARKOWSKI

poczta Uście ruskie.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracreme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 1043

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Maryack

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najtańszych cenach.

Józef Ignacy Łada Zabłocki

kaligraf-rysownik

wykonuje zamówienia na: **dyplomy, portrety, napisy, karty tytułowe, herby, rysunki techniczne, kolorowanie fotografij** itp. po najprzystępniejszych cenach. 9990

Józef Ignacy Zabłocki

Lwów, ul. Batorego l. 28.

Skupujących

skóry dla południowego Siedmiogrodu, poszukuje pewna niemiecka fabryka skór. Garbarze mają pierwszeństwo. — Kaucya wymagana. Oferty adresować do Administr. „Gazety Narodowej“ dla C. H.

Odprzedawcy

obszarowi

dla Galicyi są poszukiwani przez pierwszorzędną fabrykę oliwy maszynowej za wynagrodzeniem stałem i prowizyą.

Zdolni reprezentanci i odprzedawcy, obznajomieni i znani w fabrykach zechcą nadsyłać oferty do: Rudolfa Mossego Wien pod Chyfrą: „A. 9226“.

Fachowe znajomości pożądane, ale nie konieczne.

Masę francuską, Lakier bursztynowy i masę woskową

poleca firma handlowa

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła począwszy **od 5. października:**

Sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.

Cenniki na żądanie franco!

Zupełnie świeży transport

Herbaty chińskiej

otrzymał i poleca

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek l. 45.

Świece kościelne woskowe

poleca najtaniej

FABRYKA I BLICHOWNIA WOSKU

FRYDERYKA SCHUBUTHA

Lwów, Rynek 45.

Zakład pogrzebowy

Joanny Ostrowskiej we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 33., urządza pogrzeby od najskromniejszych aż do najwspanialszych i wykonuje ze znaną sumiennością najobszerniejsze zlecenia, uchylając wszel ie trudy, pozostałej rodzinie. Wszelkie przybory pogrzebowe w jak największym wyborze. Trumny metalowe berlińskie imitacye obijane aksamitem, atłasem, materyą i politerowane. Kapy atłasowe, adamaszkowe, satynowe, mulowe, organtynowe. Wieńce grobowe.

Znakomite słodkie 9952

Winogrona górskie

5-ciokilowy koszyk franco do każdej stacyi pocztowej, za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości: Winogrona miesz. zł. 1·75, najprzedniejsze z białe i czerwone winogrona stołowe złr. 2·—, najlepsze gatunki muszkatelek złr. 2·75. Dla odsprzedających zniżone ceny. Wysyłka trwa do 10. października.

Alex. Adamovich

właściciel winnic

w Neusatz a/d. Donau (Ungarn).

NB. Na żądanie otrzymają interesenci franco katalog mojej hodowli z amerykańskich i uszlachetnionych gronach zwyż 1000 najszlachetniejszych gatunków

MAGAZYN PORCELANY I SZKŁA

GEBHARDT & CHRISTIANUS

we Lwowie

plac ... 280

Skład komisowy mebli żelaznych.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:

Dra Retau'a 7754

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

AVISO

dla chcących zawierać małżeństwa. Biuro informacyjne **Argus Budapest** Kerteszutcza. Specyalny zakład do stręczenia małżeństw i spraw familijnych polegając na swych stosunkach z wyższemi sferami poleca się do stręczenia bogatych małżeństw. Dokładne wiadomości za 25 ct. marką.



Tylko za 4 zł. 2-rzędowe, za 5 złr. 3-rzęd., 6 złr. 4-rzęd. dostarczam moje sławne **konkurencyjne harmoniki do rozciągania „BOHEMIA“.** Posiadają one 2 podwójne miechy składające się z 11 części, rogi oprawne w najlepszy metal, z otwartą przyśrubowaną klawiaturą niklową itd. Każda harmonika jest czysto nastrojoną i posiada wspaniały ton organów.

40 tonowy 2 rej. wielk. $15^1/_2 \times 33$ cm. 4 zł.

60 „ 3 „ „ 17×34 „ 5 „

80 „ 4 „ „ $17^1/_2 \times 34^1/_2$ „ 6 „

Szkoła do wyuczenia się bezpłatnie, opłata skrzynki z opakowaniem 75 ct., z długiemi klapami wysadzanemi prawdziwą perłową masą o 50 ct. drożej za sztukę. Ilustr. cenniki gratis i franco.

C. A. Schuster, fabrykant harmonik **w Graslitz** (Czechy).

Wysyłka za zaliczką. Zamiana dozwolona.

Poszukuje się do kupna

nowej kamienicy z wolnemi latami, w cenie do 50.000 złr. (gotówką 20 do 25 tysięcy).

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokacka Dr. W. Bałabana i Dr. A. Vogla we Lwowie, ul. Kopernika l. 7, I. piętro.

Pośrednictwo wykluczone.

Dla cyklistów!

Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskutecznia tanio, dobrze i z poręczeniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi

A. Zajączkowski

mechanik, Lwów, ulica Kopernika l. 17.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

Collin, Aptekarz, i K. 49, rue Maubeuge, Paris

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Ehrbara i Sklepińskiego.

W **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego.

Do zaopatrywania drzwi i okien na zimę

WAŁECZKI

białe i brązowe w różnych grubościach,

KIT, GIPS, CEMENT

i t. p. poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Hegelajskie delikatne

Winogrona

w najprzedniejszym gatunku, w 5-ciokilowych koszach po złr. 2·50 za pobraniem pocztowem franco wysyła: Bernhard Lindenbaum, Weinproducent, Tokaj.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. — Ces. król. uprzyw. — Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu

Juliusza Mikolascha Następców 7563

JAKÓB SPRECHER i Spółka

WE LWOWIE

poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.

po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów poddalismy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**

„ „ **Kontuszówki 60 „**

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.

I. Orzeczenie.

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów, szczegółowego poszukiwania „fuzlu“ i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: **„Kontuszówka 1.“** jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakiekolwiek podejrzenie podać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwymi były.

Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem, czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów, dnia 28. maja 1894. *Prof. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Najtańszy hotel w Budapeszcie 8113

Hotel Stefania

VII., Muranyi-utcza 53

tuż obok wystawy, nowy budynek. Nowo urządzony, jasne pokoje, od podwórza z 2 łóżkami na dobę po 2 zł., z 3 łóżkami 3 zł., gabinety o 1 łóżku 80 ct; pokoje od ulicy w których 6 łóżek stanąć może, z użyciem 4 łóżek 4 złr., 5 łóżek 4·50, z 6 łóżek 5 złr. na dobę. Usługa od łóżka 20 ct. Świeca 20 ct. Dla wycieczek towarzystw możliwie zniżone ceny. Właściciel hotelu *Zoltan v. Rajcs.*

Pierwsze nagrody 3 medale złote — **Uwieńczone nagrodami** — Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. wielokrotnie wyprobowane — wyłącznie uprzywilejowane i jedynie niezawodne

Wałeczki do szczelnego zamknięcia okien i drzw

ochronione od przeciągu powietrza,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen na zeszłorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury“ **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medal srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu Św. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno, czerwono i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania, a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzać może.

CENA: 1059

cylindrów do okien		cylindrów do drzwi	
biały do okna	5 ct. za metr	biały do drzwi	$7^1/_2$ i 13 ct. za metr
czerwono-brun. i dębowy	6 ct. za metr	czerwn.-brun i dębowy	9 i 14 ct. metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct. Zamówienia na prowincyę w wielkich i drobnych ilościach spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcyę. **We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. i k. nadwornym składzie fabrycznym**

J. POPELARZ

Ochrona przeciw zaziębieniom. — c. i k. nadworny dostawca wałeczków od przeciągu powietrza. — Największa oszczędność drzewa.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11

w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, piegom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . —·30

Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk . —·35

Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30

Mydło karbolowe — bardzo korzystne jest tak dla rąk, twarzy, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . —·20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla ... i skuszerek — kawałek . . . —·20

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —·35

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25

Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. kawałek . . . . —·35

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jak ... wągrów, plam wątrobianych, węgrów i t. p. — kawałek ·30

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); ... pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, ... łupież na głowie — kawałek . . . . —·35

Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30

Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Płaszcze gumowe, Parasole, Kalosze poleca **MIKOŁAJ LUDWIG**

ulica Akademicka l. 3.

Nr. 3522. 1050

OGŁOSZENIE ROZPRAWY

w celu zapewnienia dostawy chleba i owsa

na czas od 1. stycznia 1897 do 30 września względnie do 31. grudnia 1897.

Rozprawa odbędzie się: dla okręgu prowiantowego	dnia	w stacyi		dla stacyi	z konkurencyą	na czas od	na czas do	dla następujących potrzeb – dziennie: chleba po 840 g. (porcye)	Owsa po 4200 gramów (porcye)	Owsa po 5040 gramów (porcye)	Owsa po 840 gramów (porcye)	rocznie potrzeba przeciętnie: chleba (Porcyi po 840 gr.)	rocznie potrzeba przeciętnie: owsa (q)	Terminy poboru	Wadyum dla chleba (Złr. w. a.)	Wadyum dla owsa (Złr. w. a.)	Uwaga
Lwów	12. października 1896.	Lwów	w c. i k. wojskowej prowianturze, o godzinie 10. rano	Brzeżany		1. stycznia 1897.	31. grudnia 1897	851	434	—	40	310615	6776	co pięć dni	900	1900	Chleb należy w porcyach po 700 grm. względnie w bochenkach po 1400 grm., wypiekać i dostawiać, cena w ofertach ma jednak na porcye 840 grm. opiewać. Owies należy w porcyach po 4200 grm. oferować. W stacyach Czortków i Zaleszczyki wzrośnie w roku 1897 potrzeba z powodu powiększenia załogi a mianowicie: 1) w Gsorkowie o sztab pułkowy, 2 szwadrony kawaleryi na 750 pprcyj chleba po 840 g. 2) w Zaleszykach o 1 szwadron kawaleryi na 615 porcyj chleba po 840 g.
				Mosty-Wielkie	Ruda, Sapieżanka, Łapajówka, Jagunia, Łany polskie			1056	542	—	24	385440	8382		1115	2400	
				Kamionka strum.				526	—	—	—	191990	—		570	—	
				Krechów				—	163	—	8	—	2523		—	700	
				Rohatyn				174	163	—	8	63510	2523		150	700	
Czerniowce	23.	Czerniowce		Radowce				175	—	—	—	63875	—		150	—	
				Suczawa				175	—	—	—	63875	—		150	—	
Stanisławów	13.	Stanisławów		Czortków				370	—	—	—	135050	—		400	—	
				Horodenka			30. września 1897	166	156	—	—	45300	1800		120	530	
				Kołomyja			31. grudnia 1897	1272	302	—	120	464280	4998		1000	1200	
				Monasterzyska				480	467	—	—	175200	4998		600	2200	
				Nadwórna			30. września 1897	166	156	—	—	45300	7160		120	530	
				Śniatyn	Augustendorf, Mikulińce			166	156	—	—	45300	1800		120	530	
				Tłumacz			31. grudnia 1897	480	467	—	—	175200	7160		600	2200	
				Zaleszczyki				455	—	—	—	166080	—		500	—	
Złoczów	19.	Złoczów		Brody				931	504	—	15	339815	7772		900	2300	
				Trembowla				1000	480	—	24	365000	7432		900	2200	

Oprócz tych w powyższej tabeli uwidocznionych ilości i możliwej nadwyżki, którą dla obydwóch artykułów na 25% się oznacza, obowiązany jest arendator także nad potrzebę powstałą wskutek corocznych ćwiczeń pułkowych i mięszanych lub też z powodu otwarcia szkół oficerskich (w brygadzie) i podoficerskich, w końcu potrzebę dla żołnierzy czasowo uwolnionych, dla rezerwy, rezerwy dopełniającej i obrony krajowej, za wynagrodzeniem w kontrakcie umówionem, dostarczyć. Na potrzebę dla wojsk będących w przemarszu należy podług artykułu IV. warunków kontraktowych oferować.

Zastrzeżenia ogólne.

1. Przy rozprawie uwzględnia się tylko oferty **pisemne**.

W tym celu należy bezwarunkowo używać blankietów **drukowanych** które w c. i k. wojskowych urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie i w urzędach filialnych w Tarnopolu i Żółkwi po cenie 4 centów za sztukę otrzymać można.

Wszyscy ubiegający się, z wyjątkiem tych, którzy albo już poprzednio ze skarbem wojskowym jako arendatorzy w stosunkach zostając, z przyjętego zobowiązania bez zarzutu się wywiązali, albo też komisyi przeprowadzającej rozprawę, jako ludzie rzetelni i uzdolnieni, osobiście są znani, obowiązani są swą rzetelność i zdolność przeprowadzania takiego przedsiębiorstwa świadectwem, a mianowicie dla firm zarejestrowanych: przez izbę handlowo-przemysłową, dla innych przez władzę polityczną (starostwo powiatowe) wystawionem, stwierdzić. Uwiadomienie otrzymane od władzy politycznej względnie izby handlowo-przemysłowej, że żądane świadectwo w drodze urzędowej wskazanemu urzędowi prowiantowemu przesłano, należy wraz z ofertą przedłożyć.

Producenci (rolnicy) jeżliby dotyczącemu urzędowi prowiantowemu nie byli znani, winni wykazać się świadectwem tej sekcyi towarzystwa rolniczego, w której okręgu zamieszkują, że są istotnie producentami i że całą zaoferowaną ilość z własnej produkcyi pokryć są w stanie.

2. Oferty należy w dniu, dla dotyczącej stacyi do rozprawy przeznaczonym, najpóźniej **do godziny 10 przed południem** zarządowi tego magazynu prowiantowego przedłożyć, w którego okręgu owa stacya się znajduje (punkt XVII. warunków kontraktowych); później lub w drodze telegraficznej nadeszłe oferty, następnie takie w których zniżenie kaucji będzie żądanem, lub też z krótszem jak 14-dniowem obowiązaniem (Impegno), w końcu oferty w których różne ceny na różne okresy czasu będą żądane, przy rozprawie zupełnie uwzględnione nie będą.

Jeżeliby w ofercie między ceną **cyframi** a takową **literami wyrażoną** zachodziła różnica, będzie tylko ta **ostatnia** za miarodajną uważaną.

3. Dla rozprawy tej obowiązuje spis warunków kontraktowych w dwóch zgodnych odpisach z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów i Złoczów dnia 12. września 1896 sporządzony, który codziennie od godziny **8. do 12. przed południem** w urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie i filjach w Żółkwi i Tarnopolu przejrzeć można.

Do dotrzymania w tym spisie zawartych warunków jest każdy oferujący już od chwili oddania oferty zobowiązany. Spisy warunków są za opłatą 28 ct. (z przesyłką 38 ct.) w wymienionych urzędach i filjach do nabycia.

Oferenci zrzekają się przysługującego im prawa żądania dotrzymania ze strony zarządu wojskowego, w §. 862. a. u. c. i w artykułach 318 i 319 a. u. h. dla przyjęcia przyrzeczenia lub oferty ustanowionego terminu.

4. Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo, we wszystkich stacyach własne możliwe do rozporządzenia mu stojące zapasy, w czasie trwania umowy kiedykolwiek w celu konsumcyi wydawać

5. Jeżeliby w ofercie, nie było dokładnie wyrażonem jakie maximum **dla wojsk w przemarszu będących** oferent dostarczyć się obowiązuje, będzie **maximum w punkcie A. a. IV.** artykułu warunków kontraktowych obowiązującem.

6. Kary konwencyonalne w art. VII. i XIII. warunków kontraktowych w wysokości 10% ustanowione, **podwyższa się** na **30%**.

7. **Zapasy rezerwowe** w mące i owsie muszą być we wszystkich stacyach w wysokości **3-miesięcznego** bieżącego zapotrzebowania utrzymywane. (Art. II. warunków kontraktowych.)

Utrzymywanie jednej części zapasu rezerwowego w ziarnie zamiast w mące nie jest dozwolone; oferty ten warunek zawierające nie będą uwzględnione.

Dostawcy chleba nie mogą być pod żadnym warunkiem od złożenia kaucyi uwolnieni.

8. Wydawanie artykułów ma się odbywać w odnośnych **stacyach bezpośrednio** do rąk osób uprawnionych do odbioru. Za dowóz artykułów do miejscowości konkurencyjnych należy w myśl punktu XVII warunków kontraktowych osobne wnosić oferty.

Naładowanie i wyładowanie przy dowozie uskuteczniają żołnierze.

Jeżli wynagrodzenie za dowóz w ofercie osobno nie będzie wymienionem, to cenę artykułów jako razem z dostawą rozumianą, uważać się będzie.

Przy równości dwóch ofert w cenie za dowóz pierwszeństwo temu przyznanem będzie, który dostawę samych artykułów otrzymał.

Magazyny oddawcze dostawców mają być w pobliżu ubikacyj wojskowych, w każdym razie jednak nie dalej jak 1·9 km. od tychże położone; w przeciwnym razie są dostawcy obowiązani dowóz artykułów do ubikacyj wojskowych bez jakiegokolwiek osobnego wynagrodzenia uskuteczniać.

10. Jeżeliby przez stosunki miejscowe było wskazanem, dla wojska i skarbu wojskowego korzystnem, mogą być **przepisane terminy** poboru owsa na 10- lub 15-dniowe zmienione.

10. Oferty skombinowane, to jest takie, w których dostawa jednego artykułu będzie zawisłą od dostawy drugiego lub od dostawy w kilku stacyach, nie są dozwolone.

12. Oddawanie żołnierzy prowiatowych arendatorom do dyspozycyi jest zupełnie wykluczonem.

13. Arendatorzy nie mają prawa korzystania z wojskowej taryfy kolejowej.

14. Każdy ubiegający się powinien dołączyć do swej oferty **5-cio procentowe** wadyum (podług powyższej tabeli) w gotówce lub papierach tejże samej wartości. **Gminy, producenci (rolnicy) i spółki gospodarczo-rolnicze, są, jeżeli objęte dostawy z własnej produkcyi dostarczyć są w stanie, od składania wadyum i kaucyi uwolnione. Tymże również przy równych ofertach co do ceny i jakości artykułu, przyznanem będzie pierwszeństwo.**

15. Zwraca się uwagę gmin, producentów i spółek rolniczych na przyznane im korzyści i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa rolniczego ogłoszono.

We Lwowie, 12. września 1896.

Z Zarządu c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.